

INSTYTUT HISTORII SZTUKI  
UNIwersYTETU Jagiellońskiego

KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW HISTORII SZTUKI UJ  
SEKCJA INWENTARYZACJI

7

9

17

SZTUKA KRESÓW WSCHODNICH  
TOM 7

11

15

15



17

41

59

*Pod redakcją*  
**Andrzeja Betleja i Anny Markiewicz**  
*przy współpracy*  
**Agaty Dworzak**

87

07

Kraków 2012

**„POLACY GRANICE DRUTUJĄ, LASY RĄBIĄ [...],  
KOSZARY DLA WOJSKA BUDUJĄ, WIĘC NIE WYJDĄ STĄD”.  
PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD PROPAGANDĄ WIZUALNĄ  
KORPUSU OCHRONY POGRANICZA<sup>1</sup>**

Nowo wykreślona granica wschodnia prowadziła przez tereny słabo zurbanizowane, zasiedlone przede wszystkim przez ziemiaństwo skupione wokół majątków. Poza kilkoma wyjątkami, takimi jak m.in. Łuck czy Nowogródek, większość miejscowości nie przekraczała 10 tysięcy mieszkańców<sup>2</sup>. Teren charakteryzował się słabą siecią dróg oraz dużą ilością bagien i lasów. Granica przebiegała wzdłuż odcinków rzek: Zbrucz, Słucz, Horyń, Morocz i Dźwina. Wszystko to ułatwiało potencjalnie nielegalne przekraczanie granicy, co stwarzało dobre warunki dla pracy obcych wywiadów. Z tych właśnie powodów został utworzony w r. 1924 Korpus Ochrony Pogranicza (KOP). Jego podstawowymi zadaniami było umacnianie granic wschodnich oraz walka z działalnością wywiadowczą i konspiracyjną. Składał się z batalionów i szwadronów połączonych w brygady, a każda brygada odpowiadała jednemu województwu. W sumie brygady KOP obejmowały teren od województwa białostockiego po lwowskie. W obliczu tak rozbudowanej organizacji konieczne było stworzenie odpowiadającej jej infrastruktury – przede wszystkim zabudowań wojskowych – strażnic, koszar i stajni, ale także budownictwa mieszkaniowego dla wyższej kadry oficerskiej i urzędników. Argumentowano to nie tylko kwestiami bezpieczeństwa, ale także problemami natury społecznej – żołnierze zakwaterowani w dużym rozproszeniu w domach prywatnych mogli ulec demoralizacji. Jedynie wojskiem skupionym, przebywającym w oddzieleniu od ludności cywilnej można było prawidłowo zarządzać<sup>3</sup>. Z tego powodu prace nad budową rozpoczęto bardzo

<sup>1</sup> Powyższy tekst stanowi załączek pracy doktorskiej na temat architektury i sztuki na terenach granicznych II Rzeczypospolitej, którą przygotowuję pod kierunkiem dra hab. Andrzeja Szczerskiego.

<sup>2</sup> Na podstawie mapy wydanej przez Wojskowy Instytut Wydawniczy, 1934.

<sup>3</sup> *Budowa pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich*, z. II, Warszawa 1925, s. 4.

szybko, bo już zimą r. 1924. Zaplanowano budowę strażnic w odległości ok. 1 km. od granicy w rozstawie co 4 km. Ponadto miano wybudować obwoły kompanijne, kompleksy baonowe, koszary szwadronowe oraz stajnie. W sumie na terenach województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i tarnopolskiego zaplanowano wybudowanie 238 strażnic, 57 obwodów kompanijnych i po 18 pozostałych typów. Prace były prowadzone przez Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie (MRP), które wyznaczyło kierowników i nadzorców odpowiednich odcinków. W związku z pośpiechem zdecydowano się nie ogłaszać konkursu, do zaprojektowania wszystkich budynków zatrudniono Tadeusza Nowakowskiego, już wcześniej związanego z KOP-em. Zaprojektowane przez niego budynki były drewniane o konstrukcji wieńcowej i nawiązywały do tradycyjnego budownictwa drewnianego, z gankami i podcieniami. Wybór budulca nie był przypadkowy – zdecydowała tutaj taniość i szybkość wykonania oraz dostępność budulca. Również bardzo szybko, bo w czerwcu r. 1924 podjęto decyzję o budowie kolonii urzędniczych w czterech województwach wschodnich: poleskim, wołyńskim, nowogródzkim i Ziemi Wileńskiej. W r. 1925 budowę postanowiono objąć również województwo białostockie. Wtedy też zmieniono znacznie parametry budowy: zrezygnowano całkowicie z budownictwa drewnianego i z niektórych projektów typowych. W użyciu pozostały jedynie trzy projekty typowe: dom sędziowski, dom dla 6 rodzin i dom dla 8 rodzin. Do stworzenia pozostałych zatrudniono kilkudziesięciu architektów z różnych politechnik – przede wszystkim warszawskiej i lwowskiej. Czerpiąc z doświadczenia poprzedniego roku przedłożono im następujące wytyczne: budować przy zastosowaniu jak najprostszych konstrukcji, oszczędnie gospodarować terenem oraz zachować jednolitość bryły i przestrzegać prostych form architektonicznych<sup>4</sup>. Mimo wyraźnego sprecyzowania co do formy budynku powstały bardzo różnorodne projekty reprezentujące odmienne tendencje i kierunki. Typologii stylistycznej tych projektów poświęcam kolejne akapity. Mimo różnic stylistycznych wszystkie łączy zwarta bryła oraz nawiązywanie do tradycyjnych form architektury. Należy też zwrócić uwagę, że kolonie powstawały kompleksowo – projektowano też całe układy urbanistyczne. Przewidywano w nich zarówno tereny reprezentacyjne, jak i administracyjne oraz rekreacyjne. Ciekawy jest fakt, że w planach urbanistycznych KOP-u nie uwzględniano kościołów. By może dlatego żołnierze KOP-u z własnej inicjatywy wznosili świątynie, jak to miało np. miejsce w Sarnach,

<sup>4</sup> *Budowa pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich*, z. II, Warszawa 1925, s. 4.

gdzie powstał okazały modernistyczny kościół<sup>5</sup> czy w Sienkiewiczach, gdzie, jak w wielu innych kresowych wsiach i miasteczkach, wzniesiono niewielką drewnianą świątynię o malowniczym charakterze<sup>6</sup>.

Projekty wykonane przez różnych architektów dla KOP można podzielić na trzy grupy: nawiązujące do architektury barokowej, klasycyzujące i odwołujące się do tradycji dworku polskiego oraz zmierzające w stronę nowoczesności. Stosowanie wszystkich tych tendencji daje się uzasadnić chęcią osiągnięcia określonego efektu propagandowego. Pierwsza grupa, stosunkowo najmniejsza, odznacza się wykorzystywaniem detali oraz form charakterystycznych dla architektury barokowej. Najbardziej okazałym przykładem są tutaj zabudowania kompleksu batalionu w Klecku projektu architekta Tadeusza Nowakowskiego (il. 1). Składają się na nie strażnica, koszary, stajnie oraz budynek dowództwa batalionu. Zdecydowanie najciekawiej prezentują się budynek dowództwa oraz koszary. Pierwszy z nich to budynek dwuskrzydłowy, dwutraktowy, z podłużnym jednotraktowym aneksem na osi od strony dziedzińca, mieszczącym izby gospodarcze. W pozostałych częściach budynku mieściły się biura oraz kwatery. Frontowa elewacja budynku jest trójosiowa o osiach bocznych wyznaczonych przez skrzydła i osi środkowej, najmocniej zaakcentowanej poprzez wyryzalitowany budynek mieszczący hol wejściowy. Budynek ten wyraźnie odcina się od pozostałych części budowli – jest murowany, objęty dwoma szkarpami i zamknięty trójkątnym zwieńczeniem o wklęsło-wypukłym wykroju. Koszary powtarzają częściowo układ zabudowań dowództwa. Są one dwuskrzydłowe, o skrzydłach dwutraktowych i półtoratraktowym budynku frontowym. Skrzydła połączone są przełączkami ze świetlicą i kuchnią, tworząc wewnętrzny dziedziniec. Budynek wejściowy jest zamieniony na bramę prowadzącą do wewnętrznego dziedzińca koszar. Zabudowania oparte na tych samych schematach znajdują się również np. w Dawidgródku, Sienkiewiczach. Nie jest wykluczone, że był to główny projekt powtarzany we wszystkich miejscowościach, w których stacjonowało dowództwo batalionów. Elementem budzącym skojarzenia z architekturą nowożytną jest budynek wejściowy, którego kompozycja wykorzystywana jest też w budynkach bramnych. Jego zwieńczenie o falistym wykroju oraz owalne okna przywodzą na myśl XVIII-wieczne budowle sakralne. Wykorzystanie form barokowych może mieć uzasadnienie w chęci podkreślenia wielowiekowej tradycji obecności Polaków na tych ziemiach. Odwołanie się do czasów nowożytnych budzi też konotacje z okresem świet-

<sup>5</sup> L. Popek, *Świątynie Wołynia*, Lublin 1997, s. 183.

<sup>6</sup> G. Ruszczyk, *Drewniane kościoły w Polsce 1918–1939: tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001, s. 262.

ności państwa polskiego, w szczególności jeżeli chodzi o kresy wschodnie Rzeczypospolitej. Celowa archaizacja architektury nie jest zabiegiem nieznanym na tych terenach. Z XX-wiecznych realizacji wystarczy wspomnieć kościół w Trembowli projektu Adolfa Szyszko-Bohusza, nawiązujący do architektury romańskiej<sup>7</sup>.

Drugą, licznie reprezentowaną grupą są budynki nawiązujące do architektury rezydencjonalnej, zarówno do wzorców pałacowych, jak i dworcowych. W obu wypadkach jest to klasycyzujący repertuar form, dobrze ugruntowany w polskim pejzażu. Zwłaszcza te drugie, ze względu na silne narodowe konotacje tzw. „dworku polskiego” były bardzo popularne. Przykładem tych pierwszych może być dom dla starosty (wariant typu II C) w Słonimiu projektu architekta Jerzego Beilla (il. 2). Budynek cechuje się symetrią i klasycznymi proporcjami. Jego dominantą jest kolumnowy portyk w wielkim porządku, zwieńczony trójkątnym przyczółkiem. Całość sprawia monumentalne i harmonijne wrażenie. Cała kolonia urzędnicza w Słonimiu, której budowę nadzorował Wilhelm Henneberg, utrzymana jest w tym charakterze. Podobną artykulację, również wykorzystującą wielki porządek zastosował Beill w projekcie na dom starosty typu II C w Nieświeżu. Kolumny zostały tutaj zastąpione pilastrami. Klasycyzujący i pałacowy charakter ma też dom dla czterech rodzin typu A w Sarnach projektu Aleksandra Ranieckiego (il. 3). Elewacja frontowa jest trójpolowa, a pola wydziela boniowanie. Pola boczne są dwukondygnacyjne, podczas kiedy środkowe jest wyższe o jedną kondygnację, zwieńczone trójkątnym przyczółkiem w profilowanym obramieniu. Ponadto elewację zdobią takie elementy jak opaski wokół okien, boniowanie wokół otworu drzwiowego czy trójkątny przerwany na osi przyczółek z dekoracyjną tralką umieszczony nad drzwiami w drugiej kondygnacji. Jest to repertuar form dekoracyjnych, który bez wątpliwości odsyła nas do architektury doby klasycyzmu. Pozostałe projekty Aleksandra Ranieckiego dla Sarn, takie jak na przykład dom starosty typu 1R stosują podobną dekorację, boniowanie, opaski z tynku etc. (il. 4). Jednak ze względu na proporcje – znacznie obniżony dach oraz zastosowanie niskich portyków kolumnowych – budynki te przywodzą na myśl raczej dworek polski niż klasycystyczny pałac. Granica pomiędzy tymi dwoma grupami stylistycznymi jest cienka. Różnica występuje przede wszystkim w proporcjach – tak jak w projektach w Sarnach, lub zastosowaniu wielkiego porządku (jak w przypadku Słonimia), który nadaje budowli monumentalny charakter. Dodatkowo można zaryzykować stwierdzenie, że w przypadku akcji budowlanej KOP-u ładu-

<sup>7</sup> F. Burno, *Kościół rzymskokatolickie kresów II Rzeczypospolitej i ich znaczenie*, „KAiU”, 2005, z. 3–4, s. 121.

nek emocjonalny i historyczny niesiony przez obie formy był podobny. Formy klasycyzujące zostały wpisane w krajobraz polskiej wsi właśnie za sprawą dworku polskiego. Zostało to udokumentowane zarówno w malarstwie, m.in. Jana Stanisławskiego czy Juliana Fałata, jak i w fotografii chociażby Jana Bułhaka. Formy bardziej monumentalne, pałacowe też są ugruntowane w polskiej tradycji architektonicznej za pośrednictwem wielkich rezydencji szlacheckich lub magnackich. Mogą być traktowane jako nawiązanie do czasów przedrozbiorowych, tak więc do czasów integralności ziem polskich, co w kontekście działań KOP-u było skojarzeniem jak najbardziej pożądanym. Wśród projektów o charakterze „dworkowym” można wymienić m.in. projekty Juliana Lisieckiego i Marcina Weinfeldta dla Brześcia, Zygmunta Tarasina dla Stołpców, Jerzego Mullera dla Baranowicz i Marcina Weinfeldta dla Krzemieńca (il. 5–9).

Trzecia grupa składa się z projektów najbardziej nowoczesnych. Nie jest to architektura z pierwszej linii awangardy, cechująca się nowatorskimi rozwiązaniami i odważną formą. Stylistycznie ciąży ona raczej w kierunku Art Déco i architektury początków XX wieku. Nie ma w niej natomiast żadnych odwołań do malowniczości czy sielskości. Jako przykład można przytoczyć projekty architekta Zygmunta Tarasina dla Zdołbunowa i Kostopola (il. 10–13). W obu przypadkach Tarasin jest autorem zarówno projektów zabudowań, jak i całej koncepcji urbanistycznej kolonii urzędniczej. Budynki zaprojektowane dla Zdołbunowa to dwukondygnacyjne szeregowce dla 5 i 6 rodzin. Podobnie dla Kostopola zostały zaprojektowane dwukondygnacyjne domy dla 9 i 8 rodzin. Wybór niskiej zabudowy mógł być związany z chęcią wpisania się w charakter miasteczek – zarówno Zdołbunów, jak i Kostopol w r. 1934 liczyły ponad 5 000 mieszkańców<sup>8</sup>. Wszystkie wspomniane budynki cechuje też oszczędność w formie. Architekt operuje tutaj dużymi płaszczyznami ścian i rytmem okien o różnych wielkościach. To właśnie zbliża go do architektury nowoczesnej. Dekoracyjności przydają umiejętnie używane detale historyzujące: tralki, łuki ostre czy zegar słoneczny. Podobne zabiegi możemy zaobserwować w wielu innych projektach powstałych dla KOP-u, jak na przykład w projekcie domu dla siedmiu rodzin w Kobryniu projektu Jerzego Mullera i Marcina Weinfeldta (il. 14). Fragmenty profilowanego gzymsu nad drzwiami, dekoracyjnie przełamane przywodzą na myśl zarówno architekturę epok poprzednich, jak i styl kryształkowy, tak popularny w sztuce lat dwudziestych.

<sup>8</sup> Na podstawie mapy wydanej przez Wojskowy Instytut Wydawniczy, 1934.

Na podstawie powyższych przykładów można wywnioskować, że architekci zatrudnieni przez KOP świadomie posługiwali się stylem i formą projektowanych budowli. Większość z nich to uznani i doświadczeni w swoim zawodzie specjaliści, przede wszystkim ze środowiska warszawskiego, o czym zapewne zadecydowało powierzenie organizacji akcji budowlanej MRP z siedzibą w Warszawie. Trudno by było posądzić ich o nieświadomość czy nieprzemysłenie w kwestii doboru kostiumu stylowego w swoich projektach. Zauważalna jest prawidłowość co do zbieżności typów budynków z pewnymi tendencjami stylistycznymi. Kwatery dowództwa i centra dowodzenia batalionów opierały się na nurtach barokizujących – powtarzanie schematu Nowakowskiego z Klecka. Formy klasycyzujące i dworskowe stosowane były w przypadku projektów dla kolonii urzędniczych, dla domów pojedynczych lub dla kilku rodzin. Domy dla sześciu i więcej rodzin zazwyczaj charakteryzowały się najbardziej syntetyczną, nowoczesną formą. Obecny stan badań akcji budowlanej KOP nie pozwala stwierdzić, czy istniały dokumenty lub inne formalne wytyczne określające szczegółowo stylistykę, w obrębie której mieli się poruszać architekci. Istnienie takich dokumentów jest jednak wielce prawdopodobne.

Akcja budowlana KOP-u odznaczała się dużym rozmachem. Choć przez siebie współczesnych nie zawsze oceniana pozytywnie<sup>9</sup>, to nie można jej odmówić ogromnej roli w kształtowaniu polskich granic na wschodzie. Z jednej strony istotny był tu czynnik ekonomiczny. Sami zarządcy podkreślali jak ważne było dla całej akcji zatrudnianie miejscowej ludności. Miało ono wymiar po pierwsze czysto ekonomiczny, przyczyniający się do podnoszenia dobrobytu mieszkańców i swobodnego uzdrowienia zmęczonej wojnami społeczności, ale także charakter profilaktyczny, przeciwdziałający „czerwonej zarazie”. Dobrze oddaje to cytat z broszury wydanej przez MRP w r. 1925: „Kraj zaorany i spustoszony długoletnią wojną, potrzebuje spokoju i możliwości życia i pracy. Każdy wysiłek zmierzający do uruchomienia nowego warsztatu pracy jest czynnikiem wywierającym wpływ dobroczynny i pacyfikacyjny. Pacyfikować województwa wschodnie to znaczy rozbudowywać je, podnosić ich stan gospodarczy i ekonomiczny. Każdy postawiony most, wybudowana czy poprawiona droga znaczy więcej niż stopy bibuły komunistycznej”<sup>10</sup>. Ta rola architektury jako medium propagandy i pacyfikacji była nieoceniona w sytuacji, gdy panował wysoki procent analfabetyzmu. O tym, że władze KOP zdawały sobie sprawę z roli, jaką może odgrywać propaganda wizualna, świadczy też dokumentacja fotograficzna prac, wykona-

<sup>9</sup> H. Faryna-Paszkiewicz, *Geometria wyobraźni*, Gdańsk 2003, s. 127.

<sup>10</sup> *Budowa pomieszczeń...*, z. II, Warszawa 1925, s. 13.

na przez Stanisława Plater-Zyberka, wybitnego polskiego fotografa. Oprócz zdjęć ściśle dokumentacyjnych, inwentaryzatorskich, wykonał on też szereg fotografii w estetyce zbliżonej do „fotografii ojczystej” ukształtowanej przez Jana Bulhaka (il. 15). Szerokie kadry z przewagą nieba nad horyzontem, osty ujęte na pierwszym planie czy malownicze widoki pól tworzą obraz pięknej i sielskiej krainy, odwołując się jednocześnie do głęboko zakodowanego pojęcia „polskości”. Fotografie te, oraz barwne akwarele w duchu kapistów pędzla Adolfa Ihnatowicza-Lubiańskiego, architekta i malarza pracującego dla KOP, ilustrowały zeszyty dokumentujące postępy prac wydawane przez Ministerstwo Robót Publicznych. Nakład każdego zeszytu liczył 2 000 egzemplarzy. Są to jednak, jak do tej pory, jedyne uchwycone przeze mnie druki dotyczące działalności KOP o charakterze informacyjno-propagandowym. W porównaniu do działań propagandowych na granicy zachodniej II Rzeczypospolitej, prowadzonych m.in. przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, jest to bardzo niewiele. Na zachodzie, w ramach utwierdzania polskości posługiwano się przede wszystkim słowem pisany, publikując liczne książki i broszury, w których nacisk był położony nie tylko na wartości duchowe i polskość ziem zachodnich, ale przede wszystkim na walory ekonomiczne i polityczne<sup>11</sup>. Widać wyraźnie, że na wschodnich kresach, aby dotrzeć do ludności wiejskiej często niepiśmiennej lub mniejszości narodowych nieposługujących się na co dzień językiem polskim decydowano się na język architektury oraz innych sztuk plastycznych, zwiększając tym samym zasięg przekazu. To właśnie do tych grup skierowany był program stylistyczny zabudowań wojskowych i kolonii urzędniczych KOP. Ponadto architektura stanowiła trwałą ingerencję w krajobraz, dającą wiele do myślenia miejscowej ludności:

Wznoszone strażnice, koszary i stajnie, to widome dowody, że Polska stawia na granicy swojej barierę, przez którą nikomu bezkarnie przejść nie wolno. Są to ważne, zasadnicze, może jedyne dla ludności miejscowej dokumenty, z których wnioskuje ona, że tej ziemi Polska nie odda. Istotnie słyszy się często głos chłopca z Wileńszczyzny czy Wołynia mówiącego: Polacy granicę drutują, lasy rąbią [wyręby lasów na granicy na przestrzeni kilkuset metrów w głąb w celu oczyszczenia przedpola strażnic], koszary dla wojska budują, więc nie wyjdą stąd. Realne rozumowanie realnie myślących ludzi<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> ZOKZ posiadał prężnie działającą oficynę wydawniczą, nakładem której ukazały się m.in.: T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce 1200-1333*, Poznań 1924; idem, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1927; K. Kierski, *Pomorze polskie: sprawa t. zw. Korytarza*, Poznań 1928.

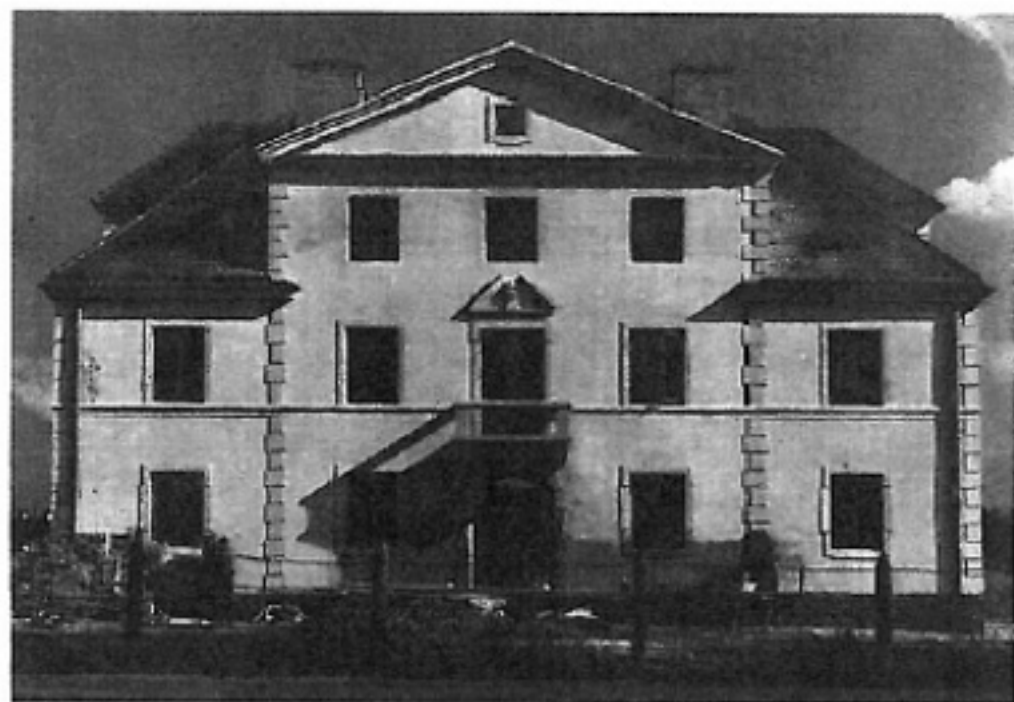
<sup>12</sup> *Budowa pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich*, z. II, Warszawa 1925, s. 13.



Konkludując można wysunąć stwierdzenie, iż władze KOP i MRP dbały zarówno o to, aby mieszkańcy niewielkich przygranicznych osad mieli wizję państwa polskiego jako potężnego i okrzepłego w swych granicach, ale także – za pośrednictwem broszur – żeby szeroka opinia publiczna, w której ręce wydawnictwo mogło trafić, postrzegała KOP jako strażnika polskości.



1. Kleck, budynek dowództwa batalionu KOP, architekt Tadeusz Nowakowski, wg *Budowa pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich*, z. III, Warszawa 1925, s. 33



2. Słonim, dom dla starosty (wariant typu II C), architekt Jerzy Beill, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 72



3. Sarny, dom dla czterech rodzin typu A, architekt Aleksander Raniecki, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 55



4. Sarny, dom starosty typu I R, architekt Aleksander Raniecki, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 56



5. Brześć, dom dla dwóch rodzin typu U, architekt Julian Lisiecki wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 46



6. Brześć, dom dla dwóch rodzin typu N, architekt Marcin Weinfeld, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 49



7. Stolpce, dom dla dwóch rodzin, architekt Zygmunt Tarasin, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 79



8. Baranowicze, fragment kolonii urzędniczej z budynkami proj. Jerzego Mullera, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 81



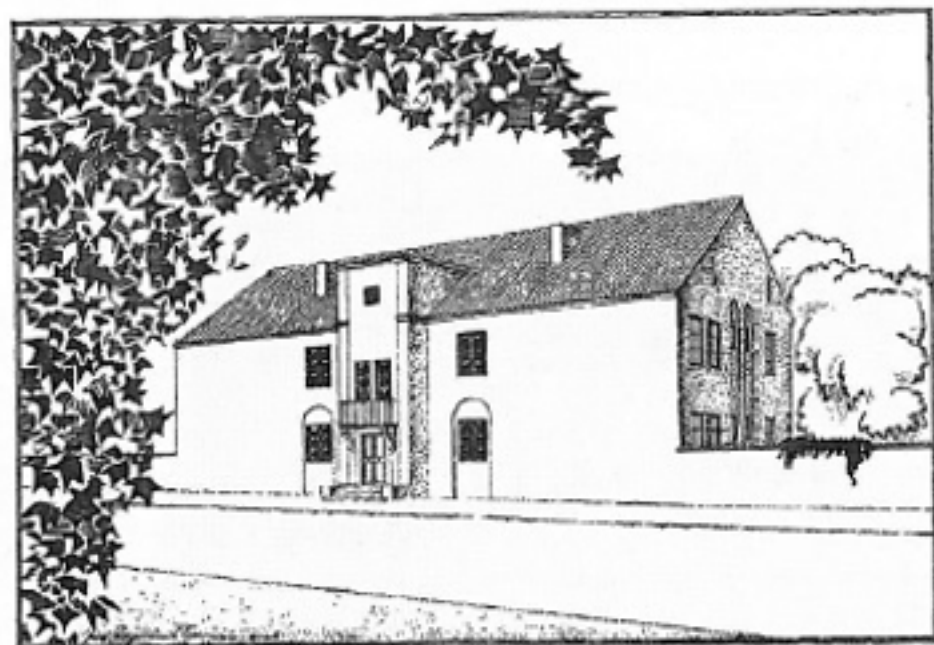
9. Krzemieniec, dom dla dwóch rodzin typu N, architekt Marcin Weinfeld, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 88



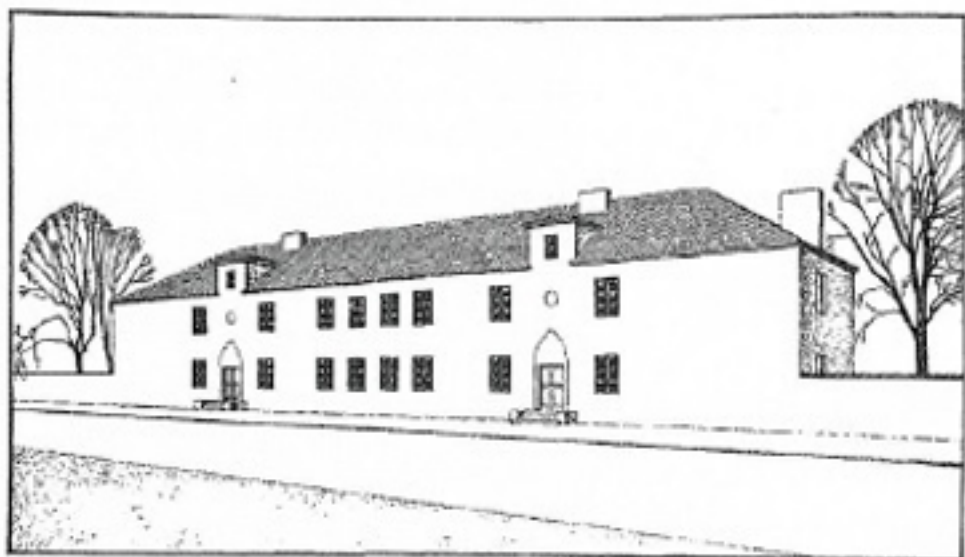
10. Projekt domu dla pięciu rodzin w kolonii urzędniczej w Zdołbunowie, architekt Zygmunt Tarasin, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 106



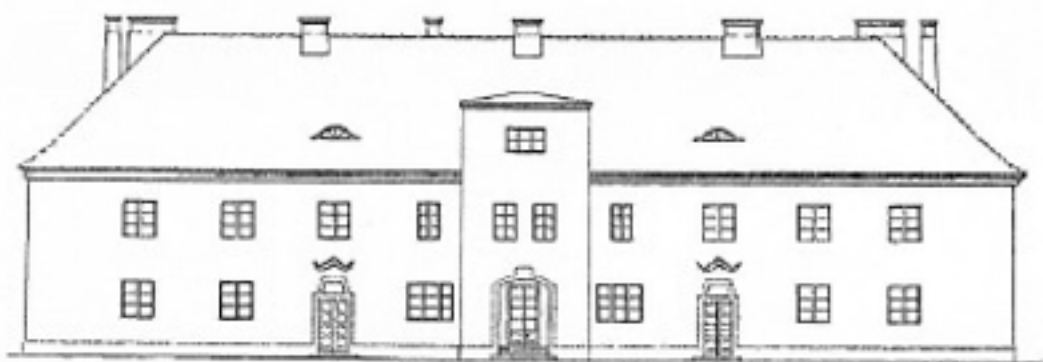
11. Projekt domu dla pięciu rodzin w kolonii urzędniczej w Zdobunowie, architekt Zygmunt Tarasin, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 107



12. Projekt domu dla sześciu rodzin w kolonii urzędniczej w Zdobunowie, architekt Zygmunt Tarasin, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 108



13. Projekt domu dla ośmiu rodzin w kolonii urzędniczej w Kostopolu, architekt Zygmunt Tarasin, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 104



14. Projekt domu dla siedmiu rodzin w Kobryniu, architektki Jerzy Muller i Marcin Weinfeld, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 59



15. Powiśle, Budynek dowództwa KOP, architekt Tadeusz Nowakowski, wg *Budowa pomieszczeń...*, z. III, Warszawa 1925, s. 21